# goniec codzienny

WILNO
Sobota
9 sierpnia 1941 r.
Nr. 15
Cena 30 kopiejek.


# Na Ukrainie zniszczono okrążonych bolszewików

## 30.000 jeńców, w tym głównodowodzący 6-ej armii.

## W Estonii przedarto się aż do wybrzeża zatoki fińskiej

DNB donosi: Z Głównej Kwatery Führera, 8.8.:

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych komunikuje: Na Ukrainie zniszczono okrążone na poł.-wsch. od Humania nieprzyjacielskie oddziały. W ręce sojuszników dostało się dotychczas 30 tysięcy jeńców, w tem głównodowodzący 6-ej armii sowieckiej oraz inni wysocy dowódcy oddziałów. Zdobycz jest wielka.

Walczące w Estonii niemieckie oddziały zajęły Wesenberg i przedarły się aż do wybrzeży zatoki fińskiej.

Na fińskim froncie odbywa się w dalszym ciągu skuteczne natarcie oddziałów niemiecko-fińskich. Flota morska i powietrzna walczyły pomyślnie przeciw brytyjskiej żegludze handlowej. Łodzie podwodne zaatakowały szczególnie silnie osłoniętą karawanę statków, płynącą do Anglii, zatopiły 46.500 t. i storpedowały 4 dalsze okręty o łącznej pojemności 29.000 t., z całkowitą stratą których należy się liczyć. Bombowce zniszczyły na wsch. wybrzeżu Anglii trzy transportowce o łącznej poj. 13,000 t. i uszkodziły 5 wielkich okrętów handlowych, w tym ciężko 1 tankier.

Bombowce zaatakowały lotniska w Anglii i jedno lotnisko na wsch. wybrzeżu Szkocji.

Myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w dniu wczorajszym nad wybrzeżem Kanału 24 brytyjskie samoloty. Strat własnych nie było.

Silniejsza eskadra niemieckich bombowców bombardowała pomyślnie w ciągu ostatniej nocy okręty i urządzenia portowe brytyjskiej bazy morskiej Aleksandrii.

W wyniku ataku z powietrza na redę Suezu w nocy na 7-go sierpnia zapaliły się składy benzyny w Port Ibrahin.

Nieprzyjaciel zaatakował w nocy na 8 sierpnia kilka miejscowości w Niemczech zach., m. in. Dortmund. Pojedyńcze samoloty zrzuciły bomby na stolicę Rzeszy. Wśród ludności cywilnej były nieduże straty w zabitych i rannych. Myśliwce nocne i bombowce zestrzeliły 6 nieprzyjacielskich samolotów.

BERLIN, 7.8. DNB donosi: Dalekonośne baterie niemieckiej marynarki wojennej ostrzeliwały z dobrym skutkiem ważne urządzenia portowe oraz punkty wojskowe w mieście Dover.

### Silny nalot na sowiecką stolicę

BERLIN, 7 sierpnia. DNB. donosi: W czasie skutecznego nalotu niemieckich bombowców w nocy na 7 bm. na ważne pod względem wojskowym punkty sowieckiej stolicy, wybuchły liczne pożary. Głównym celem niemieckich lotników były znowu fabryki samolotów w łuku rzeki Moskwy. W jednej z tych fabryk, wskutek skutecznego bombardowania, wybuchło dziesięć silnych pożarów, tak, że można się liczyć z zupełnym jej zniszczeniem. Straty, ponoszone przez sowiecki przemysł lotniczy, są dla dowództwa silnymi ciosami. Zniszczenie każdej fabryki silników i każdej fabryki kadłubów lotniczych oznacza ubytek setek sowieckich maszyn, które już nie będą mogły być wysłane na front, wzamian samolotów, zniszczonych przez niemieckie lotnictwo w walkach powietrznych i na ziemi.

### Niemiecka podwodna łódź patrolująca zestrzeliła brytyjski bombowiec

BERLIN, 7 sierpnia. DNB donosi iż niemieckie podwodne łodzie patrolujące zwalczyły w ciągu środy, 6 b. m. dużo brytyjskich samolotów nad kanałem z dobrym skutkiem. Gdy celny ogień dział przeciwlotniczych zmusił brytyjskie maszyny do odwrotu, jedna niemiecka łódź patrolująca zestrzeliła brytyjski bombowiec.

### Malta i Cypr ponownie bombardowane

RZYM, 8 sierpnia. DNB donosi:

Włoski komunikat sił zbrojnych z piątku głosi jak następuje:

Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje:

W nocach od 6 do 8 sierpnia nasze lotnictwo bombardowało bazy okrętów i punkty oparcie samolotów na Malcie.

Koło Famagosta (Cypr) nasze samoloty bombardowały składy i urządzenia portowe, wskutek czego wybuchły pożary.

W północnej Afryce na froncie Tobruku nieznaczna aktywność artylerii. W walkach powietrznych zestrzelono dwa brytyjskie samoloty przez niemieckie pościgowce.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na miejscowości Cyrenaiki i na Tripolis. Dwie osoby zabito, kilka jest rannych.

W Afryce Wschodniej sytuacja bez zmian.

# Śmiertelny wypadek Brunona Mussoliniego

## Duce udaje się do Pizy. Kondolencyjna depesza króla i cesarza

RZYM, 7.8. DNB donosi. O śmiertelnym wypadku kapitana-lotnika Bruno Mussoliniego ogłasza włoska agencja telegraficzna Stefani następujący komunikat uzupełniający:

Nowy czteromotorowy bombowiec, podczas swego próbnego lotu we czwartek o godz. 10 przed południem w pobliżu lotniska San Giusto (Piza), z niewiadomych dotychczas przyczyn runął podczas lądowania. Z pośród członków załogi ponieśli śmierć pilot kapitan Bruno Mussolini, dowódca eskadry, pilot porucznik Vitalini oraz jeden z członków załogi. Czterej członkowie załogi oraz jeden robotnik odnieśli rany. Duce w towarzystwie generalnego dowódcy broni powietrznej, generała Pricolo, udał się natychmiast na samolocie do Pizy. Z najstarszym swym synem, porucznikiem Vittorio Mussolinim, udał się Duce do szpitala wojskowego, w którym złożone zostały śmiertelne szczątki Brunona Mussoliniego, po czym obejrzał miejsce wypadku.

Król i cesarz wysłał do Duce depeszę, w której wyraził od siebie i w imieniu królowej i cesarzowej serdeczne współczucie z powodu ciężkiej straty.

—ooo—

# Obłuda i groźba, oto polityka Anglii względem słabych

## Eden zapowiada brutalny napad na środkowym Wschodzie

SZTOKHOLM, 7 sierpnia. DNB donosi: Posiedzenie Izby Gmin dało we środę trafne zobrazowanie teraźniejszego angielskiego obłąkania. Podczas gdy gaduła Attlee tak przemawiał jak gdyby mógł swoimi beszczelnymi mowami unicestwić sukcesy niemieckiej broni, Anthony Eden przedstawił wzorowy przykład tej brutalnej rozbójniczej polityki zagranicznej, którą myśli Anglia zastosować względem małych i słabych narodów. W sposób typicznie angielski połączył on najbardziej bezwzględne groźby z najbardziej obłudnymi frazesami w brytyjskiej szlachetności i ludzkości.

Anglia chce uczynić wszystko, ażeby tylko dopomóc krajom na środkowym Wschodzie do tego, by mogły się cieszyć wolnym i niezależnym życiem, tak zapewniał Eden — i z tą samą swadą powiedział dalej: „tymczasem zostaną nasze wojska na środkowym Wschodzie wzmocnione, aby były gotowe do najbliższej akcji zaczepnej".

Tą niespodziewanie otwartą zapowiedź brutalnego napadu dał angielski minister spraw zagranicznych równocześnie ze śmiałymi podejrzeniami pod adresem Iranu i niezgrabnymi groźbami pod adresem Turcji. Usiłował on swoją bezwstydność pokryć płaszczykiem w ten sposób, mówiąc że „ciosy", jakie wojska brytyjskie wymierzą, mieć będą ważność zarówno dla „niezależności" krajów napadniętych, jak też angielskiej (!).

Ten zezwierzęciały wykrzywiony pysk plutokrytycznego imperializmu bez osłonek szczerzy zęby do mas w swych siłach brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Oblizany cymbał, z którego gęby kapią uroczyste zapewnienia demokratycznych ideałów i humanistycznych frazesów. Tylko dla wolności i niezależności małych krajów walczy ta Anglia, tak on powiada — w rzeczywistości zaś, nic, jak tylko naga żądza panowania niskie łakomstwo zysku i pospolity egoizm, są pobudkami jej polityki. Trzos żydowskich City-rabusiów i beneficja głodnych władzy lordów i wątpliwych polityków są jej gwiazdami przewodniemi.

Jakkolwiek niezależny Iran na angielskie oszczerstwa wyraźnie oświadczył, że wszelkie twierdzenia o niemieckim zalewie są kłamstwem i że nic innego nie leży mu na sercu, jak tylko zachowanie swej — neutralności, odpowiada teraz Anglia otwartą groźbą orężnego napadu. Także i Turcji zapowiedź Edena da wiele do myślenia, jeśli ona tę zapowiedź zestawi z niedyskrecjami pisma „Times", że Anglia chce po wojnie całą wschodnią Europę oddać w ręce bolszewizmowi.

Przemówienie Edena jest nowym dowodem, że Anglia pozostaje wierną swojej polityce, mianowicie: kazać małym państwom walczyć za siebie, a jeśli te państwa z doświadczeń tej wojny chcą skorzystać i zachować neutralność, wtedy Anglia uderza. Nazywa się to w Londynie „walką za wolność i prawo".

—o—

# 600 trupów w sztolni

## Bolszewickie zbrodnie w Dobromilu

BERLIN, 7 sierpnia. DNB. donosi: Na krótko przed zajęciem Dobromila przez Niemców, dopuszczali się bolszewicy w tym mieście niesłychanych okrucieństw. W jednej z salin znajduje się głęboka, około 40 mtr. licząca, sztolnia. Sztolnię tę bolszewicy wypełnili po brzegi trupami rozstrzelanych okolicznych mieszkańców. We dnie i w nocy — jak opowiadają miejscowi świadkowie — bolszewickie samochody pod nadzorem policji podjeżdżały do salin i zrzucały trupy do sztolni. Saliny otoczone były wojskiem, tak, że ani robotnicy, ani mieszkańcy nie mieli do nich dostępu. Według najbardziej oględnych obliczeń, wrzucono do sztolni 600 trupów. Zabici mieli przeważnie strzały w tyle głowy, nadto ślady pchnięć bagnetem. Trupy rzucano jeden na drugi. Większość zabitych przywożono ze znajdującego w pobliżu więzienia GPU, do którego bolszewicy spędzali mężczyzn i kobiety, starców i dzieci, gdzie ich na śmierć torturowali, zabijali, kłuli i strzelali. Gdy bolszewicy rozpoczęli mordowanie — tysiące mieszkańców szukało ratunku w ucieczce. Na krótko przed zajęciem miasta przez wojska niemieckie, bolszewicy wywieźli w głąb kraju wiele tysięcy mieszkańców, których po drodze wymordowali.

### Rozbicie pociągu pancernego

HELSINKI, 8.8. DNB donosi: Sfery urzędowe komunikują: Nieprzyjacielski pociąg pancerny operował od dawna na linii Suojaervi — Petroskoi i od czasu do czasu niepokoił nasze wojska. Gdy we wtorek dnia 5 sierpnia stwierdzono, że pociąg ten znowu był w ruchu — został przez samoloty bojowe zbombardowany i celnie trafiony. Pociąg został rozerwany na dwie części i tylko lokomotywa i jeden wagon mogły uciec w kierunku wschodnim. 6 sierpnia obrona lotnicza zestrzeliła trzy samoloty nieprzyjacielskie.

### „A gdzie to na Zachodzie"?

SZTOKHOLM, 7 sierpnia. DNB donosi: Podczas ostatniej debaty w izbie posłów, jak donosi londyński korespondent gazety „Nya Dagligt Allehanda", po oświadczeniu Attleego, że Niemcy obecnie walczą na dwóch frontach, Hore Belisha wywołał pewne zdziwienie zapytaniem: „Na jakich dwóch frontach"? Attlee odpowiedział stanowczo i poważnie: „Na Wschodzie i na Zachodzie". Hore Belisha pytał dalej: „A gdzież to na Zachodzie"? Pytanie to Attlee pozostawił bez odpowiedzi.

—o—

### Przedłużenie służby wojskowej w Ameryce

WASZYNGTON, 7 sierpnia. DNB donosi: Według „Associated Press" senat przyjął 44 głosami przeciwko 28 ustawę o przedłużeniu służby wojskowej. Ustawa przedłuża służbę wojskową o ośmnaście miesięcy, tak, że praktycznie biorąc, trwa ona dwa i pół lata.

# Nowy Jork pod wrażeniem niemieckich zwycięstw

## Anglia pomaga przez „Sitzkrieg"

NOWY JORK, 8 sierpnia. DNB donosi: Olbrzymie niemieckie sukcesy na Wschodzie sprawiły w nowojorskiej prasie niemałe zamieszanie. Druzgocące ciosy, zadane armii bolszewickiej, uważanej za „niezwyciężoną", doprowadziły nie tylko do runięcia gmachu kłamstw zbudowanego przez moskiewską i londyńską „ofensywę na gębę", trwającą długie tygodnie, lecz zmusiły także dzienniki — chociaż niechętnie — do oświadczeń, które w zdumiewającej mierze odpowiadają choć w części faktycznemu stanowi rzeczy.

Znany amerykański pisarz wojskowy, Hanson Baldwin, stwierdza nagle w „New York Post", że współczynnik strat jest znacznie ważniejszy niż sukces terenowy. Gdy armia sowiecka będzie zniszczona, nastąpi także we właciwym czasie zdobycie kraju. Stwierdza się tym tezę, której prawdziwość powszechnie poznano w Niemczech już od tygodni. Lecz dla kół amerykańskich podżegaczy wojennych, w których przysięga się na teorię „utkwionej niemieckiej ofenzywy", prawda ta, posłyszana z ust północnoamerykańskich, będzie napewno przykrą niespodzianką.

Znacznie dalej posuwa się w swojej szczerości „New York Sun", który bolszewickich przyjaciół uważa najwidoczniej już za nawpół wykończonych. Dziennik ten ostrzega wprost przed zbyt ścisłą współpracą ze Zw. Sowieckim, uważając, że należy wziąć pod uwagę całkowitą militarną klęskę Sowietów. Tak jak to zwykle bywało, zaledwie zabrzmiały niemieckie fanfary zwycięstwa, a już nowy sojusznik, wynoszony niedawno pod niebiosa — stracił u zimnych plutokratycznych macherów wszelkie zainteresowanie.

W „New York Mirror" wyrażono w sposób znamienny rozczarowanie co do przebiegu wschodniej wyprawy wojennej w dość złośliwym zarzucie pod adresem Anglii. Pismo, w komentarzu do przemówienia Attlee'go w brytyjskiej Izbie Gmin, stawia pytanie, dlaczego Anglia w międzyczasie, gdy armie Hitlera związane są na wschodzie, nie wystawiła przeciw Niemcom frontu zachodniego. Anglia na pozór prowadzi znowu t. zw. „Sitzkrieg", jedną z ulubionych swych wojen, gdy znalazł się ktoś inny, kto za nią walczy. Jest jeden tylko kraj, który mógłby natychmiast pomóc Sowietom, wystawiając front zachodni. Krajem tym jest Anglia.

Ten zarzut ze strony zaprzyjaźnionych Stanów Zjednoczonych bez wątpienia gorzko dotknie bohaterskich pyskaczy z nad Tamizy, dla których niemiecki marsz na wschodzie może nie dość szybko się posuwa, gdyż dla angielskiego sposobu prowadzenia wojny i dla tchórzliwej zdrady sojuszników nie da się znaleźć trafniejszego wyrażenia, jak „zwycięskie odwroty". Niemiecki „Blitzkrieg" przeciw angielskiej „Sitzkrieg"!

—o—

### Trzydziestu rozbitków przybyło do Gibraltaru

LA LINEA, 7.VIII. DNB donosi: We środę, dnia 6. VIII trzy hiszpańskie parowce przywiozły trzydziestu rozbitków brytyjskich do Gibraltaru. Rozbitkowie ci wzięci byli na pokład hiszpańskich okrętów w różnych punktach Atlantyku. Okręty, z których uratowało się trzydziestu brytyjskich rozbitków, były przez niemieckie łodzie podwodne na środkowym Atlantyku zniszczone i zatopione.




**Linia frontu w przybliżeniu przed nową ofenzywą zwycięskiej armii niemieckiej**

# „Dlaczego wojna z Moskwą"

### Wyciąg z „Czerwonej Księgi" Antykominternu.

## I. Zamiary Związku Sowieckiego, dotyczące polityki światowej

Od czasu powstania Związku Sowieckiego jako wszechrewolucyjnej potęgi nic się do dzisiaj w zasadniczym charakterze tej centrali przewrotu nie zmieniło.

W roku 1926 napisał *Lenin* w swojej książce „O wojnie" swój prawdziwy polityczny testament.

„Naszym bezwarunkowym, także i teraz obowiązkiem jest: przygotować wojnę rewolucyjną. Pytanie, czy wojna rewolucyjna może być prowadzona teraz niezwłocznie, musi być rozstrzygnięte wyłącznie z tego punktu widzenia, czy dla urzeczywistnienia takiego zamiaru istnieją materialne przesłanki i czy leżą one w interesie socjalistycznej rewolucii, która się już zaczęła".

Jedenaście lat po opublikowaniu tych słów nadrukowała „Prawda" z 28 kwietnia 1937 r. wstępny artykuł o Czerwonej Armii, w którym powiedziano:

„Młody żołnierz Czerwonej Armii... zostaje pasowany na rycerza armii rewolucji światowej".

Sam Stalin potwierdził tę myśl na uroczystości dziesiątej rocznicy Czerwonej Armii, głosząc:

„Armię wychowuje się w duchu międzynarodowym, w duchu wspólnoty interesów robotników wszystkich krajów. I właśnie dlatego jest ona armią rewolucji światowej".

Od czasu ustalenia celów zagranicznej polityki Związku Sowieckiego przez jedynie miarodajne osobistości upłynęło kilka lat. Były to lata, kiedy żydowsko-bolszewicki minister spraw zagranicznych ZSRR Litwinow-Finkelstein w *Genewie i w stolicach całego świata stał na czele naganiaczy, forsujących okrążenie narodowo-socjalistycznych Niemiec, owego misternie uknutego okrążenia, które jedynie dzięki politycznemu i wojskowemu geniuszowi Adolfa Hitlera zostało unicestwione.*

Powód, dlaczego Kreml uważa właśnie Niemcy za pierwszy i najważniejszy cel ataku na drodze do panowania bolszewizmu nad światem, jest zupełnie jasny.

Obok *wielkiej nienawiści,* jaką pałają bolszewicy i żydzi do narodowego socjalizmu, powodem tym jest żądza dostania w ręce najsilniejszego i najbogatszego, w najwyższym stopniu uprzemysłowionego kraju w Europie. Moskwa była przekonana, że z chwilą podbicia przez czerwoną tyranię kraju, który jest sercem kontynentu, także reszta Europy bez oporu zostanie przez nią opanowana, podczas gdy wielkie możliwości, jakie przedstawia przemysł oraz zorganizowana siła pracy Rzeszy miała możliwość pokrycia i to z nadwyżką, niesłychanych braków Związku.

Gdy Sowiety się zorientowały, że Niemcy Wodza nie będą łatwą zdobyczą dla ich wrogów, nie zmieniając celu, zmieniły taktykę. Litwinow zginął pozornie z widowni, a Moskwa wyciągnęła swoje macki w kierunku Berlina.

Zmiana dyplomatycznego kursu była praktyczną konsekwencją bardzo dobrze obmyślanego planu, tkwił w nim jeden tylko błąd, mianowicie zbrodniczo lekkomyślny osąd wojennego potencjału niemieckiego.

*Wojenny plan bolszewicki był jasny: Obaj przeciwnicy w tej wojnie, obie strony walczące, miały stracić tyle krwi i tak zubożeć, by stać się następnie łatwą zdobyczą bolszewickiego parcia do zdobycia świata.*

Zgodnie z tymi perfidnymi obliczeniami ZSRR zachowywał nie tylko „neutralność", aczkolwiek był zobowiązany do współpracy, lecz występował wprost wrogo.

Szczególnie jaskrawy dowód tej postawie pod koniec września 1939 r., więc zaraz po zawarciu sojuszu, dał urzędowy organ Kominternu, „Przegląd", w którym można było czytać następujące wylane oświadczenie miłosne pod adresem Churchilla:

„Winston Churchill został przyjęty do gabinetu wojennego Wielkiej Brytanii. Należy on do polityków prawicy. Pomimo to nie należy wątpić, że postępowanie jego w tej wojnie będzie szczere i energiczne; w rządzie pozostali jednak ludzie, którzy z polityką monachijską byli najściślej związani. Dopóki oni będą urzędować, wysiłki dla wywalczenia zwycięstwa będą w najlepszym wypadku połowiczne".

Kwiecień 1941 roku. Cały świat czeka w napięciu, jaka będzie następna niemiecka inicjatywa. Sytuacja na Bałkanach musi być oczyszczona. Ówczesny rząd jugosłowiański z księciem regentem Pawłem na czele kieruje się rozsądkiem.

W Moskwie wiedzą o tym co innego. W ciągu całych miesięcy agitowano i pracowano w Białogrodzie, wspólnie z Brytyjczykami przygotowywano wielki „coup". Dnia 3-go kwietnia jugosłowiański poseł, zachęcony zachowaniem się dyplomacji ZSSR, przedkłada w Moskwie rządowi sowieckiemu pakt o nieagresji. Już 4 kwietnia jest on w możności przesłać telefonicznie do Białogrodu zgodę Stalina. Dnia 5 kwietnia przybywają do Moskwy jugosłowiańscy członkowie delegacji dla układów. Układy odbywają się w tempie bez wytchnienia, a 6 kwietnia miał być pakt podpisany.

Lecz członkowie jugosłowiańskiej delegacji zostają w nocy obudzeni i o godzinie drugiej przywiezieni na Kreml. *Mołotow* przyjmuje ich i powiadamia, że z Niemiec nadeszły tak alarmujące wiadomości, że *każda minuta byłaby drogocenna,* jeśliby pakt doszedł do skutku przed rozpoczęciem działań militarnych. Zostaje więc podpisany.

Tej nocy na 6 kwietnia cały personel jugosłowiańskiego poselstwa znajdował się w Kremlu. Po podpisaniu paktu siedzieli wszyscy razem i do samego rana pili. Stalin we własnej osobie był obecny i pił razem z innymi. Z szczególnym temperamentem zabawiał się władca Kremla z jugosłowiańskim attaché wojskowym, pułkownikiem Popowiczem, którego ciągle natarczywie zapytywał:

„Ale czy całkiem pewnie będziecie stawiali opór?"

Było zupełnie jasnym, że Stalin w każdym wypadku życzy sobie wojny. On też wcale nie ukrywał tego swego życzenia.

# Tempo wojny

W jednym z ostatnich numerów „Feldzeitung", pułk. Theis pisze: — „Od czasu marszu Napoleona na Rosję w roku 1812, panował prawie bezsprzeczny pogląd wojskowo-polityczny, że państwa rosyjskiego nie można pokonać ze względu na rozległą przestrzeń. I rzeczywiście wojna krymska, jak również pomyślna ofenzywa japońska nie zmieniły i nie ograniczyły sytuacji i siły Rosji. Podobnie też w czasie wielkiej wojny w roku 1915, ofenzywa wojsk niemieckich, austriackich i węgierskich, prowadzona była o tyle, o ile to było potrzebne do zabezpieczenia granic państwa, mimo, że później zajęto nawet Ukrainę. Wroga tego nie udało się nigdy pokonać, a także nie było nawet dostatecznej siły na zajęcie całego olbrzymiego państwa rosyjskiego. W ten sposób przez wszystkich zostało uznane, że pogląd o niepokonalności Rosji jest prawdziwy.

Było to jednak dawniej. Dziś natomiast jest całkiem inaczej. Już w czasie wielkiej wojny wynalazek paliwa napędowego, transportu mechanicznego, pod względem zaopatrzenia odegrał wielką rolę, a prócz tego dostosowany do nowych środków walki polowej, czołgów, podniósł jeszcze bardziej swe znaczenie. Przede wszystkim jednak Niemcy po odbudowaniu swej siły wojskowej, stworzyły z czołgów, będących dotychczas tylko pomocniczym rodzajem broni piechoty, całkiem nowe samodzielne wojsko, zdolne do zorganizowania się w wielkie ruchliwe oddziały operacyjne.

Zbyt wiele miejsca wymagałoby choć powierzchowne omówienie wojny papierowej, która powstała na świecie z powodu t. zw. Idei. Pragniemy tu ogólnikowo tylko zaznaczyć, że zwłaszcza po stronie wroga, jeszcze nawet w chwili rozpoczęcia działań wojennych w Polsce, ogólny pogląd był taki, że operacje wielkich jednostek oddziałów ruchliwych z powodu złych dróg, a przedewszystkim z powodu potężnego ognia broni palnej, jak również ze względu na inne udoskonalone środki obronne są całkiem niemożliwe.

Lecz jeśli jakąś ideą można pokonać na papierze, to mimo wszystko nie można w ten sposób pokonać prawdziwej broni. Niepowodzenie jest możliwe tylko w wypadku oderwania się od rzeczywistości. I rzeczywiście, jeśli nie chciano wierzyć w siłę działania nowej ruchliwej broni, to mimo wszystko ta nowa broń okazała się wyjątkowo sprawna. Broń ta w znacznym stopniu zadecydowała o obecnej wojnie, a zwłaszcza zmieniła dotychczasowe sposoby wojny.

Tempo ruchliwych jednostek w porównaniu z tempem piechoty, oznacza odpowiednie skracanie drogi pod względem czasu. Za prawdziwy marsz uważa się, o ile piechota w ciągu jednej godziny przemierza cztery kilometry, tymczasem ruchliwy oddział zmotoryzowany przemierza 40 klm. Pod względem stosunku czasu oznacza to, że czas potrzebny do przebycia drogi skraca się 1/10. Podajemy przykład teoretyczny na podstawie norm takiego marszu, maszerując przez dzień w ciągu 10 godzin przy odległości przeciętnie 1 000 klm. maszerująca piechota z Warszawy do Moskwy by pokonała w ciągu 25 dni, odcinek ten przez oddziały ruchliwe, byłby pokonany jednak w ciągu dwóch dni. Tego rodzaju rozumowanie pozwala twierdzić, że Moskwa na tyle się przybliżyła, iż, w porównaniu z czasami Napoleona, można ją osiągnąć w ciągu dwóch dni.

Jest to wyłącznie teoretyczny przykład marszu technicznego, posiadający jeden cel — pozbycia się teorii niepodzielności Związku Sowieckiego, jak również niepokonalności władców tego Związku. Zwinna szybkość działa nie tylko na marsz. Szybkość marszu działa również na sposób lub plan operacyj, co daje znaczną przewagę osiągnięcia zwycięstwa w walkach.

Spojrzmy jako na przykład, na operacje wschodnie, gdzie zniszczone zostały dwie armie sowieckie na odcinku Białegostoku i Mińska. Gdyby na przestrzeni od Brześcia Litewskiego i Grodna zadanie otoczenia znacznych wojsk miałaby przeprowadzić piechota, musiałaby ona na to stracić bardzo wiele czasu, gdyż nieprzyjaciel pojedynczymi działaniami mógłby przeszkodzić w okrążeniu lub nawet mógłby plan ten udaremnić.

Używanie takiego sposobu szybkości posiada duże znaczenie. W czasie wielkiej wojny oddziałów ruchliwych nie było.

Dlatego właśnie ofenzywa nie mogła zadecydować o wojnie. Później nie udało się dokonać decydującego przełamania, gdyż tempo nieprzyjaciela atakującego było wolniejsze, niż zbliżenie się rezerw nieprzyjaciela.

Szybkie lub ruchliwe jednostki walczą szybko. Wreszcie jednostki te również szybko się posuwają, jedynie jednak w celu zbliżenia się do ponownej bitwy. Niemieckie dowództwo wojskowe nie dąży do celu prestiżowego. Moskwa bez rejonu przemysłowego i bez znaczenia politycznego nie jest żadnym celem strategicznym. Podobnie nie posiadał znaczenia także Paryż w porównaniu z Abbevilles i Pontaliero lub Belgrad — Ueskubo, Ateny, Saloniki i Janina. Dlatego właśnie niemieckie oddziały ruchliwe są tam, gdzie przewidziane jest zadanie decydującego ciosu w operacjach. (Elta).

# Odrobinę za późno

Niepozbawiony humoru i swoistej hipokryzji jest fakt, że jednym z pierwszych dekretów wojennych Stalina, jako szefa rządu sowieckiego jest dekret rozwiązujący Związek bezbożników i naznaczający kary nawet dość wysokie na ludzi propagujących tę akcję. Podając o tym jeszcze w czerwcu rb. radio niemieckie nie szczędzi ironicznych uwag pod adresem beznadziejnej niekonsekwencji i dwulicowości czerwonych władców Kremla.

Bo przecież od lat przeszło dwudziestu, pomimo „najliberalniejszej" konstytucji stalinowskiej, mówiącej o wolności sumienia i wyznań — Związek Bezbożników w Rosji czerwonej był organizacją conajmniej uprzywilejowaną, rozporządzał szeregiem funduszów, miał własną prasę, siał ziarna nienawiści do wszystkiego co związane bezpośrednio z religią, z wiarą, z tym co, podnosi człowieka w górę, ku szczytom.

Od osób przybyłych z za czerwonego frontu, którym udało się uniknąć więzienia czy wywiezienia w głąb Rosji, dowiadujemy się szeregu ciekawych szczegółów jak społeczeństwo sowieckie przyjęło ten dekret „najlepszego ojca ludów" Początkowo niedowierzano, poprostu bano się jakiejś nowej sztuczki, jakiegoś podstępu. To jest dla społeczeństwa sowieckiego objaw charakterystyczny: strach przed wszelkimi władzami i rozporządzeniami tych władz, niedowierzanie, poparte wieloletnim doświadczeniem, pomnożone przez prowokacyjne metody panów z czerwonymi otokami na niebieskich czapkach.

Dopiero potem, po kilku dniach nastąpiła reakcja. Nagła i gwałtowna. Jak wiadomo na wniosek wiele znaczącego Związku bezbożników niemal wszystkie większe cerkwie w wielkim państwie czerwonym zamieniono na kluby, stołówki i inne przybytki czerwonej „rozrywki". Gdy trzeba było teraz odprawić nabożeństwo nie można było w żaden sposób znaleść potrzebnych utensyliów liturgicznych. Ale na to znalazł się sposób. Ludność nagle pod wpływem wzruszenia, że po tylu latach będzie mogła korzystać jawnie z usług religijnych powynosiła z różnych krajów zagrzebane przez lata i chronione z wielkim pietyzmem złote krzyże ikonostasy i kapy lśniące rudziałym złotem. Nieraz taka pamiątka po dawnej cerkwi i przez lat dziesiątek leżała w ziemi, teraz z niezwykłą pobożnością i z zachowaniem wszystkich ceremonii wśród płaczu i śpiewu przeniesiona bywała do pustych murów cerkwi.

Ale chyba najbardziej ciekawy i niepozbawiony swoistej złośliwości jest fakt, że od czasu do czasu w cerkwiach odprawiane jest nabożeństwo „za pomyślność oręża sowieckiego" i w myśl rozporządzenia samego Stalina na nabożeństwie takim winny być obowiązkowo wszyscy miejscowi działacze partyjni i przedstawiciele władz, komitetów wykonawczych miejskich itp. Rozkaz jest rozkaz — a w partii komunistycznej obowiązuje najsurowsza dyscyplina i centralizacja. Gdy więc przyszedł z samej Moskwy rozkaz — niewykonanie jego jest równoznaczne ze srogim upomnieniem.

Nic więc dziwnego, że pierwsze rzędy ławek w świeżo odnowionych cerkwiach musieli zajmować panowie z zakrzywionymi nosami i niearyjskimi profilami. Niejeden z nich wogóle po raz pierwszy był w cerkwi na nabożeństwie i musiał się tam czuć conajmniej nieswojo.

Jednak to nic nie pomoże! Za późno ratować okręt, gdy już nadziany jest na skały nadbrzeżne. A okręt sowiecki wpadł bezpowrotnie na rafy podwodne i już się z nich (ku radości wielu milionów ludzi) nie wydobędzie.

# Kiedy wolno bić nawet leżącego

Znaczna część naszego społeczeństwa jest zdania, że sprawa żydowska wobec częściowego (w Wilnie jeszcze nie wprowadzono ghetta) rozwiązania jej przez władze jest dzisiaj co najmniej nieaktualna. Niektórzy posuwają się dalej i twierdzą, że poruszanie tej sprawy jest biciem leżącego. Wiele osób mówi o żydach z łezką: — „Bo to, proszę pana, żydzi wiele zawinili, ale to takie przykre, te łaty, to chodzenie po brzegu jezdni...".

Pierwsze zdanie — to błąd, drugie i trzecie — prosta, głupia ślamazarność. Mimo powalenia żydokomuny, sprawa żydowska jest zawsze aktualną i będzie taką, dopóki między nami pozostanie chociażby jeden żyd, nawet zamknięty w ghetto. Dzisiaj zaś żydzi mają jeszcze wiele możliwości szkodzenia, wielokrotnie nawet przy nieświadomej pomocy tych „szlachetnych", którzy się nad nimi litują. Dość przypomnieć sprawę dywersji wszelkiego rodzaju, do której żydzi mają szczególne zdolności.

Litość, humanitaryzm, inne uczucia szlachetne — to są rzeczy wzniosłe, piękne, ale nie w stosunku do żydów, którzy o tym nie mają pojęcia, którzy tego poprostu nie są w stanie zrozumieć. Żyd tylko wtedy zrozumie aryjczyka, gdy ten ustosunkuje się do niego na modłę żydowską.

Przecie całe pokolenia żydów od wieków wzrastają w poczuciu ślepej nienawiści do wszystkich, którzy nie są żydami. Żydowska księga świata — talmud — będąca zarazem kodeksem prawnym i obyczajowym aż ocieka od straszliwej nienawiści. Aryjczyk zrozumieć jej nie jest w stanie, bo nie jest do niej zdolny.

Żyd nienawidzi wszystkich gojów — niewiernych, nawet tych, którzy mu pomagają i okazują mu pomoc, lub litość. Żyd, gdy poczuje się silnym, nie zna litości — uczucia, wypielęgnowanego na Zachodzie, w blasku kultury romańskiej.

Przy poczuciu siły nienawiść żydowska wyradza się w straszliwe okrucieństwo, którego nie można nazwać zwierzęcym, gdyż żadne zwierzę nie potrafi, np. wpychać we wnętrzności ręce swym ofiarom, jak to miało miejsce w Telszach. Takie pomysły mogły się zrodzić w głowie sadysty-żyda, wychowanego i wzrosłego w atmosferze pokoleń karmiących się Talmudem. W tym jest jakieś echo krwawych azjatyckich kultów Baala-Molocha.

Wreszcie najbardziej krwawe szaleństwo, jakie wstrząsnęło światem — komunizm — korzeniami swymi tkwi w Talmudzie. Przodkowie twórcy komunizmu — Karola Morducha Marksa — od wieków poili się jadem, sączącym z tych kart. Rezultat sodomszczyzny-mezaliansu talmudo-marksizmu w połączeniu z rosyjsko-mongolskim nihilizmem — bolszewicy osiągnęli poziom, wobec którego bledną i nikną wyczyny największych zbrodniarzy świata: — Nerona, Kaliguli, cara Iwana Groźnego. Oprycznina i Maluta Skuratow nie wytrzymują porównania w sposobach i metodach z NKWD — tworem żydowskim.

Ciekawym dowodem jednolitości żydowstwa z komuną jest fakt, że wojska niemieckie w swym pochodzie na wschód od dawnej granicy nigdzie nie znalazły całej, niesplugawionej świątyni chrześcijańskiej. Natomiast w każdym miasteczku była nietknięta synagoga. Komunizm w walce ze wszystkimi religiami był nieubłagany, tylko mozaizm miał względy. Są niezbite dowody, że żydzi w Rosji zawsze wydostawali mąkę na t. zw. „mace". NKWD tłumaczyło w okólnikach urzędowych obrzezanie jako zabieg chirurgiczny, mający podłoże obyczajowe, a więc całkowicie dopuszczalny.

Z powyższego wynika, że litowanie się nad żydami jest nie tylko śmieszne, ale poprostu głupie. Żyd jest wrogiem, który nie poddaje się nigdy, który zawsze marzy o zgładzeniu wroga ciosem w plecy. A ci, którzy nie mogą tego zrozumieć swymi ptasimi móżdżkami i litują się nad nim, pomagają mu w urzeczywistnieniu jego celów. Bez szabesgojów żyd nie doszedłby nigdy do tego, co nazywa się żydostwem światowym, a w czym przedziwnie syntetyzują się miliony Rotszyldów i nowojorskich bankierów z robotniczo-włościańską armią czerwoną.

Żyd jest wrogiem, którego można bić nawet leżącego. Bo to jest wróg groźny nawet wtedy, gdy jest powalony. Nie można czekać na jego kapitulację, należy go zniszczyć.

—o—

# Chirurdzy usuwają z mózgu „centra lęku"

## „Sunday Chronicle" wyjaśnia cud niemieckich powodzeń

BERLIN, 5. 8. DNB donosi: Anglicy w dalszym ciągu łamią sobie głowę z powodu odwagi, waleczności oraz wytrwałości niemieckich żołnierzy. Poprostu nie mogą sobie wyobrazić, żeby wyczyny niemieckiej armii dokonywane były bez stosowania sztuk czarodziejskich.

Przypominamy angielskie bajeczki o ludziach - robotach, siedzących przy sterze na niemieckich bombowcach, albo (podczas operacyj wojennych na Krecie) twierdzenia o jakichś tajemniczych „medykamentach", które sprawność żołnierzy niemieckich podnosiły do niebywałego stopnia.

Ale co znaczą roboty i tabletki? „Sunday Chronicle" obecnie wie bardzo dobrze, jak się w Niemczech robi „odważnych mężczyzn" — mianowicie przez zabieg chirurgiczny. Cudu tego dokonują, powiada „Sunday Chronicle", niemieccy chirurdzy w Lipsku. Oddzielają oni „centra lęku", znajdujące się w przednich zwojach mózgu, od znajdujących się za nimi „centrów uczuć". Nacięcie w okolicy skroni, i już po operacji!

Tak, Niemcy to prawdziwe diabły, wszystkiego dokażą. Wzmiankowany chirurg napewno z przyjemnością wziąłby na zmianą pod nóż jakiego Anglika, by stwierdzić, czy w jego mózgu jest jakikolwiek związek pomiędzy fantazją a rozsądkiem, albo czy też są wrodzone braki.

—ooo—

# Robotnicy portowi w Suezie i Port-Saidzie nie chcą b ć wystawieni na bomby

## Ciężkie starcia z wojskami australijskimi

ANKARA, 7 sierpnia. DNB donosi: Ciężkie naloty niemieckiej broni powietrznej na urządzenia portowe Suezu i Port-Saidu we wtorek, dn. 5 i we środę, dnia 6 b. m tak dalece udręczyły arabskich robotników portowych, że wzbraniają się oni kontynuować pracę wobec ciągle powtarzających się nalotów na te brytyjskie punkty oparcia. Domagają się więc odtransportowania ich z zagrożonych punktów.

Ponieważ Brytyjczycy nie budują dla nich żadnych schronów, jakie posiadają brytyjscy poddani w atakowanych miastach Port-Saidzie, Suezie i Aleksandrii, więc robotnicy portowi, pozbawieni wszelkiej opieki, wystawieni są na niemieckie naloty. Brytyjskie władze wojskowe, sprowadziwszy wojska australijskie, usiłowały przy użyciu broni zmusić robotników znowu do pracy. Doszło przy tym do ciężkich starć. Wielu arabskich portowych robotników zastrzelono.

Również i w Aleksandrii robotnicy portowi zażądali odtransportowania z zagrożonego przez niemieckie naloty miasta.

# Zamordowani w Dorpacie

DORPAT, 7. VIII. DNB donosi: Niemiecka armia dbała również i w Dorpacie o to, aby w tym wielkim estońskim mieście, które ciężko ucierpiało od cofających się bolszewików — nastało uporządkowane, spokojne życie. Niektóre dzielnice miasta przedstawiają jeszcze teraz obraz strasznego zniszczenia. Sklepy tego pięknego i czystego miasta zostały obrabowana przez bolszewicką soldateskę pod przewodnictwem komisarzy. Na więziennym dziedzińcu wykopano przed kilku dniami zwłoki 200 mężczyzn i kobiet, których na kilka dni przed swą ucieczką bolszewicy skrytobójczo zamordowali i kazali pogrzebać. Wszystkie znane osobistości miasta, źle widziane przez bolszewików — zostały rozstrzelane. Biblioteka dorpackiego uniwersytetu, będąca jedną z najcenniejszych w Europie, została przez bolszewików obrabowana i wywieziona. Cenne manuskrypty leżą porwane na ulicach.

# Flamandzki legion

BRUKSELA, 7. VIII. DNB donosi. We środę, dnia 6 sierpnia, stawił się pierwszy batalion flamandzkiego legionu do walki przeciw bolszewizmowi. W uroczystości, która się odbyła w marmurowej sali pałacu Sztuk Pięknych w Brukseli, pożegnano legionistów.

# Ciężkie straty bolszewików

BERLIN, 7. VIII. DNB donosi: Ciężkie krwawe straty bolszewików na całym wschodnim froncie z dnia na dzień rosną. We środę, dnia 6 na jednym tylko odcinku padło od pocisków niemieckiej dywizji 3.000 bolszewików, od pocisków artylerii 600.

# Więźniowie z Wilna są w głębi Bolszewii

Jak się dowiedzieliśmy, miejscowy Czerwony Krzyż zorganizował ekspedycję celem ustalenia losu więźniów wywiezionych z Wilna przez bolszewików z więzień miejscowych w okresie przedwojennym oraz tych, których zdążono wywieźć w pierwszych dniach wojny. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z kolejarzami ustalono, że ostatni eszelon, w którym niewątpliwie znajdowali się uwięzieni z Wilna przeszedł przez Smoleńsk w dniu 26 czerwca.

Wobec powyższego jest prawie pewnym, że wszyscy więźniowie szczęśliwie przebyli strefę działań wojennych.

# Samolot patrolujący ratuje na jeziorze załogę bombowca

BERLIN. 5. VIII. DNB donosi: Załoga jednego z niemieckich samolotów, patrolujących na morzu, wykazała na wschodnim froncie niezwykle zimną krew. Dwaj niemieccy podoficerowie zauważyli na gumowej łodzi trzech lotników, których samolot zmuszony był do opuszczenia się na jezioro Ilmeńskie. Nie zważając na silny obstrzał bolszewików, patrolujący samolot opuścił się na jezioro, zabrał z łodzi gumowej trzech lotników i bez uszczerbku wysadził ich w porcie, z którego wylecieli.

# Specjalna komisja dla japońskich zarządzeń odwetowych

TOKIO, 2 sierpnia (Obsługa wschodnio - azjatycka DNB). DNB donosi: Ministerstwo finansów mianowało specjalną komisję, która ma w każdym wypadku natychmiast opracować, względnie przeprowadzić skuteczne zarządzenia, celem niedopuszczenia do zamrożenia japońskich należności w innych krajach.

# A PROPOS

### Aktualne przysłowia

*Na targu 2 miesiące temu:*

*— Pani Jakubowa, powiedz pani, czemu bolszewiczki noszą na głowach chustki przeważnie koloru czerwonego?*

*— ?*

*— Żeby robactwo też miało „czerwony kącik".*

---

*„Za prawdę biją" — gorzko rozmyślał „szczęśliwy" obywatel Rad — aresztowany i więziony za głośne powątpiewanie w sens artykułów „Prawdy" moskiewskiej.* K.

---

*„Drogą ćwiczeń dochodzi się do doskonałości"—szepnął komisarz NKWD, wyciągając zegarek z kieszeni zemdlonej w czasie „badania" ofiary.*

---

*„W jedności siła"—rostropnie zakonkludował Stalin, kiedy został sam po zgładzeniu starych towarzyszy i po zagarnięciu wszystkiej władzy w Sowietach.*

---

*„Zobaczy mię, jak swoje uszy" — pomyślał „bojec" pod adresem dowódcy, który go wysłał na rekonesans.*

**W perspektywie dnia**

# Kolporter „Gońca"

Staszek jest moim stuprocentowym przyjacielem. Znamy się od dawna. Ma lat 10, płową czuprynę, rzadko czesaną i pełną najdzikszych pomysłów. Poza tym oczy najbardziej niebieskie pełne są filuternych ogników. Teraz jest kolporterem „Gońca Codziennego". Bardzo sobie chwali to zajęcie. Sprytna bestia, sprzedaje po 200 i 300 egzemplarzy a pierwszego numeru sprzedał przeszło 450!

Uciąłem z nim krótki wywiad. Spotkałem na ulicy jak wydzierał się na całe gardło:

— Polska gazeta! „Goniec Codzienny". Tylko 30 kopiejek! Goniec...!

— Jak ci idzie dzisiaj?

— Jak krew z nosa, proszę pana. Nie chcą kupować!

— Zwariowałeś urwiszu, czy co?

— Prawda. Dopiero pierwszą setkę sprzedałem. Nie idzie jakoś. Zły dzień.

Staszek jest fatalistą i wierzy w różne różności, z których koledzy śmieją się serdecznie, ale sami to samo robią pokryjomu.

— Pewnie lewą nogą wstałeś z łóżka.

— Może być! Ale nie mam teraz czasu myśleć o tym. Do widzenia panu. Dziedzicu, polska gazeta za jedne 30 kopiejek!

I tylem go widział. Mignęła mi tylko w przelocie przez długą perspektywę ulicy jasna głowa, ułamek twarzy uśmiechniętej szelmowsko. Ale wywiad postanowiłem skończyć. Najlepiej przed wydaniem numeru.

Na Zamkowej w dziedzińcu drukarni ruch niebywały. Cisną się coraz nowe gromady ludzi, jakby tu conajmniej wydawano bezpłatnie wódkę. Są ludzie różnego wieku od dzieci kilkuletnich do starców posiwiałych, a wszystko czeka na wydawanie „Gońca Codziennego" przez pracowników ekspedycji, którzy kręcą się jak w ukropie obok rotacyjnej maszyny, wyrzucającej bez końca płachty gazety. Trzeba dla tych ludzi czekających na dworze, przygotować wszystko i to sprawnie, bez zatrzymania, bo każda chwila jest droga. Personel ekspedycyjny pracuje w pocie czoła. Tu odlicza się numery po setce, tam segreguje dla dalszych rejonów miasta. Chodzi o to, by całe miasto było obsłużone, by nawet najdalsze przedmieścia mogły czytać naszą gazetę.

Nic więc dziwnego, że w tej chwili Staszek ma trochę wolnego czasu, który poświęci mnie na skończenie wywiadu. Właśnie zajęty jest szlachetną grą w „orła i reszkę" i ciągle przegrywa, więc się denerwuje. Nie daje poznać tego po sobie. Przciwnie jest opanowany. Tylko kilka kropelek potu na czole i jakiś grymas koło ust świadczą o niezwykłym stopniu emocji.

— Chodźno, Staszek, pogadamy.

— Fajno!

Idziemy trochę w bok, by nam nie przeszkadzano.

— Jak widzę to i dzisiaj ci nie idzie jakoś.

— No, bo ten Franuk jakoś nabija w butelkę. Już ja mu pokażę, jak go złapię za rękę!

— Powiedz mi, Staszku, kto najwięcej kupuje „Gońca"?

— Jakto kto? No zwyczajnie ludzie, ci, co się przechodnie, albo i w mieszkaniach? Zadzwonisz, podasz gazetkę, zapłaci 30 kop. i jazda dalej.

— To wiem, ale mi chodzi o to jacy są ci ludzie, którzy najchętniej kupują gazetę.

— Acha, już rozumiem. Najchętniej — to kupują w kolejkach. Jak tylko dostanę gazety — to lecę na jednej nodze na przedmieście. Na Źwierzyniec, albo i Antokol, na Snipiszki albo na rynek Łukiski. Tam najwięcej kupują. Po drodze także. Jakby była gazeta toby człowiek czytał a czytał. Chłopi też kupują, na rynkach i targach, bo to dla nich na cały tydzień radość i wesele. I jeszcze ma jeden wabik gazetka. Nieraz przy mnie nie czyta, ale kupi ze trzy, cztery sztuki i odrazu popatrzy na papier czy twardy. Potem oderwie kawałek, jeszcze raz popatrzy i bankrutkę sobie skręci, od kolegi odpali i udaje grafa.

Na przedmieściach także kupują. Biedni ludzie, to nawet we dwóch, we trzech się zbierają i na spółkę kupią jedną gazetę, żeby wiedzić co się dzieje na świecie, kiedy czerwonych czubaryków wyrzucą do Azji, żeby nie zanieczyszczali powietrza.

— To tak ich nie znosisz?

— A pewno! Ktoby ich lubił? U nas w szkole to ciągle nam mówili, że trzeba się do ichnych pionierów zapisać — to buty będą wydawali, ubrania i jeść dadzą więcej niż przy dożywianiu. Ale my nie frajerzy. Tak sztamę trzymaliśmy ze sobą i jakby kto wstąpił do tych pionierów, toby takie lanie dostał od naszej klasowej grandy, żeby ruski miesiąc popamiętał. Tylko żydki do nich ciągnęły i szpiegowały i podsłuchiwały co też my ze sobą mówimy.

— A wy co na to?

— Nic. Tylko my taki swój tajemniczy język wynaleźli, że te szpiony ani weź zrozumieć nie mogły. A gazetę to wszyscy kupują. Nawet żydzi albo Litwini.

— Myślisz, że kupują?

— Pewnie. Rano mają „Gońca" a wieczorem swoją gazetkę „Naujoji Lietuva" Wiem dobrze, bo i tamtą także sprzedaję wieczorem.

— To znasz język litewski?

— Tak, trochę. Ot przeczytać coś, jakieś ogłoszenie, czy rozporządzenie — to potrafię, ale mówić to ciężko. I po rusku czytać się trochę nauczyłem. Zawsze się przyda w życiu umieć więcej, prawda?

— Najzupełniejsza prawda, Staszku. No, ale już zaczynają rozdawać gazety. Wal, bo się spóźnisz.

— Do widzenia. Ale pan kupi ode mnie gazetę Tę pierwszą. Na dobry początek.

Cóż było robić. Nabrał mnie Staszek na gazetę i to nie jedną, ale trzy sztuki. Spryciarz jeden! Ale widocznie przyniosłem mu szczęście, bo jak mi opowiedział na drugi dzień, sprzedał przeszło 300 sztuk gazet i jeszcze ukarał Franka, który rzeczywiście szachrował w czasie gry w „Orła i reszkę". Dobrze mu tak! Teraz nie tylko nikt mu ręki nie poda, ale jeszcze wysoki Synchedrion, taka dintoira uliczników, skazał go na karę zawieszenia w kolportażu gazety na cały dzień.

Wykonanie kary i pieczę nad tym powierzono Staszkowi.

## Będziemy mieli opał

(ELTA). Trust torfowy wznowił eksploatację torfowisk. Nie było to łatwe, ponieważ bolszewicy cofając się zagrabili z torfowisk wszelkie środki lokomocji, robotnicy porozchodzili się do domów. Ponadto bestialska zbrodnia bolszewików, — wymordowanie pracujących na torfowisku w Prewieniszkach ujemnie odbiła się na samopoczuciu robotników, gdyż bali się oni napaści zezwierzęconych band bolszewickich.

Obecnie zmobilizowano do pracy 2.000 osób, puszczono w ruch 30 maszyn, zapewniono środki transportowe.

Wykopana przed wojną ilość torfu 25.000 ton obecnie prawie się podwoiła. Zakończenie okresu kopania torfu przewidziano na 15 bm. t. j. 15 dni później niż zazwyczaj. Do końca sezonu zamierza się wykopać 60.000 ton. Ogólna produkcja torfu w roku bieżącym wyniesie około 100.000 ton.

## Przemysł tekstylny pracuje

**Przemysł tekstylny, jak się okazało z otrzymanych wiadomości z prowincji prawie całkowicie nie ucierpiał od działań wojennych. W pierwszych dniach wojny spłonęła tylko fabryka „Banga" w Nowo-Wilejce. Wszystkie fabryki tekstylne, w miarę istniejących warunków, pracują bez przerwy.**

**Mimo, że w przemyśle włókienniczym naszego kraju było bardzo wielu żydów, których należało usunąć, praca odbywa się całkiem normalnie. Nawet w dziedzinie trykotażowej, gdzie element żydowski dominował, znaleźli się ludzie, którzy całkowicie pracy tej odpowiadają. (Elta).**

## Szwindel, handel i wymiana

W niektórych miejscach miasta roi się od typów, które ciemnymi dróżkami, szwindlem, t. zw. „wymianą towarów" — słynne rosyjskie powiedzonko „towaroabmien" — oszustwem, żerują na nędzy i biedocie tych, co z konieczności wyzbywają się cennych i pamiątkowych przedmiotów i rzeczy.

Bramy domów przejściowych roją się od różnego rodzaju kombinatorów, unikających policji. Załatwiają „interesy", „handlują" i... oszukują.

Na rynkach i ryneczkach „z pod poły" ręce kombinatora, żerującej hieny, wyciągają wódkę, papierosy i inne artykuły, za które pobierają już nie wygórowane, ale horendalne ceny. Dzienny zarobek oszusta dochodzi, jak mówią, do 200 i więcej rubli.

Na arenę szwindlu i handlu wkracza, jak zwykle, przeważnie żyd, uważający „siebie" nieszczęśnika i indywiduum „prześladowane". On właśnie nagromadził zapasy różnych artykułów i on właśnie mani chłopka lub wieśniaczkę ze wsi „towaroabmienem".

Trzeba ochronić społeczeństwo przed oszustami i kombinatorami.

Kres machinacjom położy niewątpliwie założenie ghetta oraz bardziej wzmożona czujność policji i innych

# Wiadomości z dnia

**9 sierpnia** SOBOTA

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 5 Vokiečių (Niemiecka) 23
„ Nr. 20 Jogailos (Jagiellońska) 1
„ Nr. 9 Kauno (Kijowska) 3
„ Nr. 4 Sw. Jono (Świętojańska) 2
Stale dyżurują:
Apteka na ul. Savanorių aleja (Legionowa) 16,
„ na ul. Vytauto (Witoldowa) 22
„ ul. Antakalnio (Antokolska) 42
„ na ul. Naugarduko (Nowogródzka) 89
oraz apteka Nr. 15 ul. Ukmerges (Wiłkomierska) Nr. 3.

— SPROSTOWANIE. Niniejszym prostujemy błędnie podane imię nowego burmistrza miasta p. Dabulewičiusa, które brzmi nie Pranas, lecz Karol.

— POSIEDZENIE NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW U NOWEGO BURMISTRZA MIASTA. W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem burmistrza p. Dabulewicziusa odprawa naczelników wydziałów, na której omawiane były sprawy, związane z gospodarką miejską.

— AKCJA ZA PODNIESIENIEM STANU SANITARNEGO. Zarząd Miejski zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić wielką akcję podniesienia stanu sanitarnego oraz uporządkowania miasta. Bolszewickie niedbalstwo oraz okres przejściowy w czasie wojny spowodowały, iż czystość w mieście pozostawia wiele do życzenia.

— UWADZE PLASTYKÓW. Muzeum Sztuki w Wilnie niniejszym zawiadamia wszystkich malarzy, grafików oraz rzeźbiarzy, którzy nadesłali swoje prace na konkursy oraz na sprzedaż do Muzeum, że należy je odebrać w ciągu tygodnia.

Prace nieodebrane w wywieszonym terminie Muzeum przejmie i za decyduje o ich losie według własnego uznania.

— NADUŻYCIE W SKLEPIE HANDLU SPOŻYWCZEGO. Po dłuższej obserwacji organy policyjne stwierdziły, że kierownik sklepu Handlu Spożywczego przy u. Naugarduko Nr. 76 w czasie pory obiadowej sprzedawał swoim znajomym przez tylne drzwi różne towary w wielkiej ilości.

6 b. m. zauważono osobnika, wynoszącego ze sklepu dobrze naładowany worek. Na wezwanie policji do zatrzymania, osobnik porzuciwszy worek, począł uciekać. Po oddaniu przez policję kilku strzałów, osobnika zatrzymano i odebrano po zatrzymaniu sprzedane mu przez nieuczciwego kierownika towary.

— ZATRZYMANIE SPRYTNYCH OSZUSTÓW. W dniu wczorajszym zostali zatrzymani przez policję Teodor Ragowski i Władysław Walejko, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Jak stwierdzono, Walejko i Ragowski mają za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Ostatnio wpadli na pomysł — przy użyciu białej opaski na rękawach, udawać przedstawicieli władz policyjnych, w tym też charakterze przeprowadzali po domach rewizje, rabując przy tym co najcenniejsze przedmioty.

— LIKWIDACJA BANDY RABUSIÓW. Władze bezpieczeństwa zlikwidowały niebezpieczną bandę złożoną z kryminalistów, którym udało się wydostać z więzienia na Łukiszkach w dn. 23 czerwca rb.

Banda zdołała dokonać 15 napadów z bronią w ręku. Przy schwytanych opryszkach znaleziono broń, oraz łupy w postaci rozmaitych cennych przedmiotów. Wraz z bandytami aresztowano osoby, które udzielały im pomocy i schronienia.

## Odbudowa wsi

(ELTA). Jednym z najaktualniejszych zadań w chwili obecnej jest szybkie rozstrzygnięcie sprawy odbudowy zniszczeń wojennych, poczynionych przez bolszewickie wojska. W wielu miejscowościach rolnicy już odbudowują swe zagrody. W pierwszym rzędzie wznosi się stodoły, szopy, by mieć do czego zwieźć zebrane z pól plony.

Rolnicy otrzymują pożyczkę w formie materiału leśnego na odbudowę zagród, które od działań wojennych uległy zniszczeniu. Odbudowa odbywa się w szybkim tempie.

## RADIO

SOBOTA, 9 sierpnia 1941 r.

6.55—Chorał, sygnał czasu. 7.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.10—Wiadomości w jęz. litewskim. 7.35 — Muzyka poranna. 12.00—Sygnał czasu, muzyka południowa. 12.15 — Komunikaty dla rolników w jęz. polskim i litewskim. 12.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45 — Koncert. 13.00 Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15 — Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Muzyka obiadowa. 14.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 14.15 —Muzyka. 15.00 — Dyktando wiadomości w jęz. niemieckim. 15.30—Wiadomości w jęz. białoruskim. 17.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 17.15 Koncert muzyki lekkiej 17.45 Wiadomości w jęz. litewskim. 18.00 — Wiadomości w języku polskim. 18.15 — Koncert popularny. 19.00 — Sprawozdanie z frontu, komentarze do komunikatów niemieckich sił zbrojnych, gazetka polityczna i przegląd radiowy w języku niemieckim. 20.15 — Wesoły wieczór dla wojskowych niemieckich. 21.00 — Wiadomości w języku litewskim. 21.15 — Wiadomości w języku polskim. 21.30 — Wiadomości w języku rosyjskim. 21.45 — Koncert reklamowy. 22.00 — Wiadomości w języku niemieckim. 22.15 — Muzyka taneczna. 22.55 — Sygnał czasu, zakończenie programu.

## Poszukiwanie zaginionych

Konstancja Urbanowiczowa prosi byłych więźniów NKWD i Łukiszek o zakomunikowanie czy nie widzieli lub nie słyszeli o uwięzionym w dn. 14 maja r. b. Stanisławie Urbanowiczu. O ile wiadomo, 23 czerwca mąż mój został wywieziony na dworzec kolejowy. Z wiadomościami proszę się zwracać pod adresem: gmina Mejszagoła, folwark „Cegielnia", Konstancja Urbanowiczowa.

Ktoby wiedział o losie Leona Supińskiego, areszt. w Wilnie 11. 4. 1941 r. przez NKWD i wywiezionego 23. 6. z Łukiszek proszony jest bardzo o powiadomienie — ul. Vytauto (Witoldowa) 53—2.

Ktoby wiedział coś o losie Bronisława Bryły, aresztowanego dn. 22. 12. 40 r. w Niemenczynie, proszony jest o powiadomienie pod adres: Gedymino g. (Mickiewicza) 19 m. 4.

Kto coś wie o losach Stefana Lewińskiego proszony jest o powiadomienie żony. W dniu 16. 6. 41 r. mąż mój został wywieziony z więz. Łukiskiego. Żona. Troki Karaimu g. (Karaimska) 5.

Byli więźniowie! Ktoby miał jakieś wiadomości o losie mojej siostry, Reginie Skulimowskiej, córce Wiktora wywieziona prawdopodobnie w pierwszych dniach kwietnia 1941 r., a aresztowana 27. 8. 40 r., więzioną w Kownie. Proszę o powiadomienie siostry. Adres: Wilno Pakalnės 1—2 (Podgórna). Wanda Nałęczowa.

Proszę o wiadomość o moim mężu Tadeuszu Kozubskim, o którym nie mam wiadomości od 27.9. 1939 r. Treniotos (Stara) 26—1. Maria Kozubska.

Byli więźniowie polityczni! Ktoby wiedział coś o losie Stanisława Wolczackiego, wywiezionego dn. 23. 6. 41 r. z Łukiskiego więzienia, uprzejmie proszę o zawiadomienie rodziny. Wilno, Treniotos (Stara) 16—2.

Kto z aresztowanych w mieście Czerwieniu wie o losach Borowika Antoniego, który dnia 25. 6. 41 r. uciekł w chwili brania go na rozstrzał — proszony jest o udzielenie informacji żonie. Adres: Viwulskio g. (Wiwulskiego) 6—33.

Ktoby wiedział o losie Tadeusza Vitalio-Żeleńskiego, aresztowanego dn. 2. 4. 41 r. przez NKWD i wywiezionego dn. 23. 6. 41 r. z więzienia Łukiskiego, proszony jest o powiadomienie: Wilno, Polocko g-ve (Połocka) 1—1. J. Czerniakowicz.

Ktoby wiedział o losie Antoniego Stabrowskiego, aresztowanego dn. 9. 4. 41 r. przez NKWD i wywiezionego przypuszczalnie dn. 22. 6. 41 r. z więzienia Łukiskiego, proszony jest o powiadomienie: Wilno, Aguonų g-ve (Makowa) 11. Z. Protassowiczowa.

Byli więźniowie! Ktoby miał jakieś wiadomości o losie mojej siostry Reginie Skulimowskiej, córce Wiktora, wywiezioną prawdopodobnie w pierwszych dniach kwietnia 1941 r. a aresztowaną 27.VIII.40 r. więzioną w Kownie. Proszę o powiadomienie siostry. Adres: Wilno, Pakalnis g. (Podgórna) 1—2, Wanda Nałęczowa. 481

## SPORT

## Zawody piłkarskie na boisku Pióromont

**W niedzielę dnia 10 sierpnia b. r. na stadionie W. S. A. — Wileński Związek Sportowy (byłe boisko Pióromont) odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy pierwszą a drugą drużyną reprezentacyjną m. Wilna.**

**W składzie drużyn ujrzymy najlepszych piłkarzy jak Saunoris, Balsis, Sipavicius, Tumas i inni.**

**Organizatorzy zawodów przeznaczyli 30 proc. zysku na cele dobroczynne miejscowego Czerwonego Krzyża.**

**Początek zawodów o g. 17-ej.**

## Bolszewicka gospodarka leśna

(ELTA). Wyniki chaotycznego gospodarowania bolszewików dają się odczuć dotkliwie we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza tam, gdzie bolszewicy przystąpili do swojej t. zw. planowej gospodarki.

Tylko w sprawach leśnych bolszewicy wykazali swą energię. W ciągu jednego tylko roku, według nieostatecznych jeszcze danych wycięli oni las o 5 lat naprzód. Miejscami obszary wyciętych lasów wynoszą nawet po 2.000 ha. W wielu miejscowościach lasy są mocno przerzedzone, powyłamywane ciężkimi pojazdami mechanicznymi.

—ooo—

## Ostrożnie ze znalezioną w polu amunicją

**Tam, gdzie ostatnio odbywały się walki, pozostało wiele naboi, granatów, niewypałów artylerskich oraz innej amunicji i materiału wojennego, co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla ludności. Najwięcej jednak narażone są dzieci. W szpitalach znajdują się ofiary nieostrożnego obchodzenia się ze znalezionymi materiałami wojennymi.**

**W dniu 5 sierpnia br. we wsi Kasperiszkiai, gminy Żeimorskiej w czasie żniw wieśniak poruszył kosą leżący w życie granat. Nastąpił wybuch i w konsekwencji trzy osoby zostały ciężko ranne i odwieziono je do szpitala, dwóch lżej rannych zostaje pod opieką miejscowych lekarzy.**

**O znalezionym materiale wojskowym najlepiej zakomunikować należy miejscowej komendzie wojskowej lub policji. Nie należy nigdy ruszać znalezionego materiału wybuchowego. (Elta).**




Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerowicz.